

**Ks. SŁAWOMIR CZALEJ**

redaktor wydania

Lato już definitywnie za nami. Coraz krótsze dni i nostalgia za promieniami słońca. Te promienie to dobra alegoria Tygodnia Miłosierdzia. Przedzierają się do człowieka poprzez szarość grzechu i obojętności. Może być ich więcej; wiele zależy od mojej postawy. Wspomnienie lata to także wspomnienie niezwykłych gości. Takich jak ojciec Antoni, jezuita. Dzięki jego spotkaniom z nowicjuszami i nauczycielami nawet tak odległy kraj jak Japonia staje się nam bliższy. W nadmorskiej archidiecezji często czujemy powiew dalekich łądów...

## ZA TYDZIEŃ

- CZY KSIĄŻKI ZASTĄPI INTERNET?
- Niepewna PRZYSZŁOŚĆ STOCZNI
- Nowa, PARAFIALNA STANICA HARCERSKA
- Poradnik DLA CHORYCH NA ALKOHOLOWIZM

V Dzień Papieski w Gdańsku

# Oratorium i konferencja

„Polacy są ciągle nazbyt bierni. Społeczeństwo obywatelskie to współczesna forma realizacji idei solidarności” – mówi ks. dr Tomasz Biedrzycki, koordynator sesji naukowej.

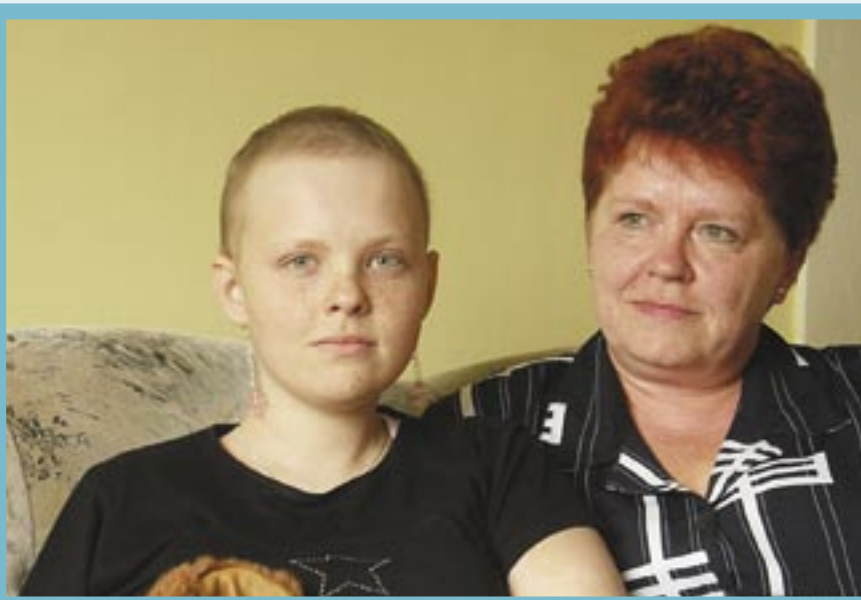
Tegoroczny Dzień Papieski ma charakter szczególny. Przypada bowiem w roku 25. rocznicy Porozumień Sierpniowych. Przypada również na czas ciągle zmieniającej się rzeczywistości społeczeństwa postindustrialnego. Jest to rzeczywistość trudna. Cechują ją – jakże często – zaprzeczenie i kompromitacja idei solidarności. Wystarczy spojrzeć na poziom bezrobocia i biedy. Światłem w tunelu może się stać odwołanie do nauczania Jana Pawła II. Zwłaszcza do jego encyklik: „Laborem exercens” i „Sollicitudo rei socialis”. Temu nauczaniu oraz idei społeczeństwa obywatelskiego poświęcona będzie konferencja naukowa 8 października. Wystąpią m.in. ks. prof. Paweł Bortkiewicz, o. Maciej Zięba i Vittorio Possenti. Nie zabraknie także Lecha Wałęsy i Metropolity gdańskiego. Sesja rozpocznie się o godz. 14.00 w auli Jana Pawła II (przy katedrze oliwskiej). Prelegenci postarają się odpowiedzieć na pytanie, czy idea solidarności jest możliwa dzisiaj do realizacji i czy się w ogóle oplaca. Dzień wcześniej (7 X) o godz. 20.00 w bazylice Mariackiej w Gdańsku zostanie wykonane oratorium „Golgota Świętokrzyska”. Na to wydarzenie liczba miejsc ograniczona jest jedynie murami bazyliki. Autorem tego monumen-



talnego dzieła jest Zbigniew Książek, kompozytorem i dyrygentem Piotr Książek. Wystąpią soliści: Dorota Marczyk, Joanna Słowińska, Janusz Radek, Maciej Miecznikowski, jako narrator Paweł Deląg.

**Ks. SŁAWOMIR CZALEJ**

## NIEWIDZIALNI, NIETYKALNI, OPUSZCZENI...



Ta młoda dziewczyna już wiele w swoim życiu wycierpiała. Kilka lat temu zachorowała na mięsaka Ewinga. Lekarze zdiagnozowali raka. Dla każdego, także dla rodziców i Karolinki, taka informacja zabrzmiała jak wyrok. Niestety, potwierdziła się po zrobieniu biopsji. Chemioterapia, naświetlanie, operacje. To ciąg zdarzeń, z którymi Karolinka już się pogodziła. Chodzi do XX liceum na Morenie, a w zasadzie nauczyciele przychodzą do niej do domu. W tym roku więcej czasu spędziła w szpitalu niż w domu. „Nie jestem smutna z tego powodu” – odpowiada na pytanie, czy nie jest jej żal, że nie może jechać z koleżankami z klasy na szkolny wyjazd. – Cieszę się, jak mi o nim opowiedzą” – mówi.

**Karolinka ma oparcie w rodzicach, ale często brakuje po prostu pieniędzy**

Więcej na str. IV-V

## Święto KIK-u

**GDAŃSK.** Od 9 do 11 września odbywały się obchody 25-lecia Klubu Inteligencji Katolickiej. Program uroczystości był bardzo bogaty. 10 września uroczystą Mszę św. odprowadził w katedrze abp Tadeusz Gołowski, a jej oprawę muzyczną przygotował prof. B. Grabowski. Ważnym punktem było złożenie kwiatów pod Pomnikiem Poległych Stoczniovców. Popołudnie po-

święcone zostało na wykłady. Wystąpili m.in. dr Magdalena Błażek, rektor UG prof. Andrzej Ceynowa, a także Metropolita gdański. Całość uświetnił występ zespołu regionalnego ze szkoły w Przyjaźni oraz chór Gospel Train. Na zakończenie obchodów KIK został powierzony Bogu i Maryi podczas Apelu Jasnogórskiego przez jego kapelana ks. Mirosława Parackiego.

## Dni Ormiańskie

**PRUSZCZ GDAŃSKI, STRASZYN.** Kultura, życie i czas wolny Ormian. O tym wszystkim można było się dowiedzieć podczas trwających w gminie Pruszcz Gdański „Dni Ormiańskich”. Na terenie gminy mieszkają przedstawiciele różnych nacji: począwszy od Jordańczyków, poprzez Amerykanów, Norwegów do Holendrów i Ormian. Impreza odbyła się 21 września w



Pruszczu Gdańskim, a zakończyła w Straszynie. Można było posłuchać wykładów, występów artystycznych. Była także biesiada pod gołym niebem. Spotkanie zakończyła Msza św. w obrządku ormiańskim, a także koncert pieśni kościelnych. Dni Ormiańskie obchodzone były również z okazji 14. rocznicy powstania Niezależnej Republiki Armenii.

## Na sportowo

**LEŻNO.** „Sport to najlepsza droga do pokonania granic”. Taka sentencja sługi Bożego Jana Pawła II zdobi front nowej sali gimnastycznej w Leżnie. Uroczystość poświęcenia odbyła się 14 września, a poprzedziła ją Msza św.

odprawiona przez Metropolite gdańskiego. Sala o wymiarach 12 x 24 m posiada dwie przechowalnie sprzętu sportowego, cztery szatnie, natryski oraz sanitariaty przystosowane dla potrzeb osób niepełnosprawnych.

## Marynarze i żołnierze mieszkańcom

**WEJHEROWO.** Już za tydzień w Wejherowie odbędzie się wielkie widowisko kostiumowo-historyczne. Będzie można podziwiać i usłyszeć najpiękniejsze pieśni i piosenki, od „Bogurodzicy” do „Gdy śpiewa wojsko”, w wykonaniu solistów, baletu, chóru i Orkiestry Marynarki Wojennej. Dyrygują Kazimierz Ołtarzewski oraz płk Stanisław Szukalski. Koncert poprowadzą Ewa Baka i Tomasz Szuran. Początek 8 października, godz. 17.00, w kolegiacie Świętej Trójcy w Wejherowie. Na koncert za-

praszają dowódca 11. Pułku Łączności Marynarki Wojennej kmdr dypl. Marian Wilk, proboszcz parafii Świętej Trójcy ks. prałat Tadeusz Reszka, dyr. Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego płk Stanisław Szukalski. „Tego jeszcze nie było. Zapowiada się prawdziwe wydarzenie roku dla miasta” – mówi ks. Tadeusz Reszka. „To widowisko dla każdego” – podkreśla kmdr Marian Wilk. Zespół reprezentacyjny Wojska Polskiego znany jest i występuje na całym świecie.

## Bezpieczna droga do szkoły

**POMORZE.** W celu zwiększenia bezpieczeństwa najmłodszych uczestników ruchu drogowego, policja pomorska prowadzi działania profilaktyczne pod nazwą „Bezpieczna droga do szkoły”. Działania policji skierowane są przede wszystkim do uczniów klas pierwszych. Policjanci przeprowadzają spotkania z dziećmi, rodzicami, nauczycielami, podczas których zwracają szczególną uwagę na właściwe zachowanie się na drogach najmłodszych uczestników ruchu, miejsca szczególnie niebezpieczne w drodze do szkoły, odpowiedzialność dorosłego za bezpieczeństwo dzieci. Ponadto na spotka-



ANDRZEJ URBANŃSKI

niach zostają przekazane dzieciom elementy odblaskowe, książeczki i plakaty o tematyce bezpieczeństwa ruchu drogowego. Jedno ze spotkań odbyło się już w Młodzieżowym Domu Kultury w Sopocie.

## Kawalerowie Maltańscy i „Oskar”

**GDYNIA.** Abp Tadeusz Gołowski oraz prezydent Związku Polskich Kawalerów Maltańskich hr. Juliusz Ostrowski uhonorowali reżysera Marka Piwowskiego Nagrodą Feniksa za ukazanie szczególnych wartości moralnych w filmie „Oskar”. Film oparty na książce Erica-Emmanuela Schmitta „Oskar i pani Róża”, został przedstawiony w Teatrze Muzycznym w Gdyni na XXX Festiwalu Filmów Fabularnych. „Zrobił ogromne wrażenie na widzach, którzy przyjęli go gorącą owacją” – skomentował wydarzenie ks. prałat Henryk Błaszczyk, rektor Kapelanatu Zakonu Maltańskiego. Film opowiada o dziesięcioletnim

chłopcu – Oskarze, który ostatnie dni swojego życia spędza w budującej wspólnocie emocjonalnej z ulubioną Panią Różą, która jest wolontariuszką, i Niebieską – sympatią z tego samego szpitalnego oddziału. Film staje się swoistym *invocatio Dei* – odniesieniem do Boga wyobrażonego w wizerunku ukrzyżowanego Chrystusa z kapliczki w przyszpitalnym ogrodzie. Cierpienie chłopca i towarzyszenie cierpieniu zmienia się w rzeczywistość wolną od cierpienia, bowiem w spotkaniu człowieka z Bogiem jest tylko spełnienie” – mówił po przekazaniu nagrody rektor Kapelanatu Kawalerów Maltańskich.

## Uważaj na oszustów

**TRÓJMIASTO.** Klienci oszukani przez agencję finansową Grosik będą musieli ponownie zapłacić swoje rachunki – tak twierdzą członkowie Izby Gospodarczej Przedsiębiorstw Finansowych. Nieuczciwość firmy Grosik wyszła na jaw kilka tygodni temu. Agencja pośredniczyła w opłaceniu rachunków, między innymi za telefon, prąd, gaz czy ZUS. Jak się okazało – pieniądze nie trafiły na właściwe konta. Firma oszukała w Gdańsku ponad 700, a w całej Polsce około 20 tysięcy osób. Jej klienci stracili łącznie około 2 milionów złotych. Agencja złożyła już do sądu wnioski o upad-

łość – poinformował w Gdańsku wiceprezes Izby Gospodarczej Przedsiębiorstw Finansowych Adam Deresiewicz. Jego zdaniem, szanse na odzyskanie pieniędzy są minimalne. Pośrednicy finansowi przyciągają potencjalnych klientów przede wszystkim niskimi prowizjami.



ANDRZEJ URBANŃSKI

Jezusowy kosmopolita

# Śladami św. Franciszka Ksawerego

Na moje pytanie, ile zna języków obcych, ojciec Murat Antoni John Üçerler odpowiedział z rozbijającą pokorą: „Nie wiem”.

Mama Polka z Warszawy. Tata Turek ze Stambułu. „Żeby było ciekawiej, rodzice – jak na Polkę i Turka przystało – poznali się w Wiedniu...” – mówi ze śmiechem ojciec Antoni, jezuita. Tata pracował w służbie dyplomatycznej. Ślub w Londynie, w 1963 roku, błogosławił ojciec Tadeusz Sporny, jezuita. Rok później przyszedł na świat przyszły ojciec Murat, który gościł w Gdyni na zaproszenie nowicjatu księży jezuitów. Zapewne jego opowieść o ukochanej Japonii zapaliła niedźwiedzięgo nowicjusza do powołania misyjnego.

## Języki – rodzinny kapitał

Jest obywatelem brytyjskim i kanadyjskim. W tych krajach, ale i w Turcji, mieszkał przez długie lata swojego życia. Kiedy w 1975 roku przyjechał do ojczyzny swojej mamy, po raz pierwszy w życiu zetknął się z braćmi św. Ignacego Loyoli na ulicy Świętojańskiej w Warszawie. Później, w 1980 roku, był obóz powołaniowy w Świętej Lipce. W roku następnym podjął decyzję o wstąpieniu do zakonu. Miał wtedy niespełna 18 lat. Jako że w Polsce wybuchł stan wojenny, wstąpił do nowicjatu w Neapolu. „Dla mojego taty była to klęska jako dla ojca” – mówi. – Ojciec był typowym przedstawicielem zsekularyzowanej inteligencji. „Wierzę w Boga, ale nie wierzę w religię” – zwykł mawiać. Był to jeden Bóg, ale ani chrześcijański, ani muzułmański. W tradycji jednak tureckiej syn powinien trzymać się ojca... Od młodości Antoniego fascynowała Japonia. Także pod wpływem lektury książki zmarłego generała zakonu Pedro Arrupe „Japonia, której nie znamy”. W 1985 roku marzenia stały się faktem.

## Japoński kosmos

Przez pierwsze dwa lata uczył się „japońskich krzaczków” od rana do późnej nocy. Po roku nie był jeszcze w stanie przeczytać gazety! „Dawna Japonia bardzo się różni od tej dzisiejszej. Do 1989 roku nie widziano tu alfabetu łacińskiego!” – mówi. Poczucie totalnego wyobcowania. Trudności z porozumiewaniem się. Stacje metra oznaczone tylko w języku samurajów. Horror analfabety w kosmosie. Inaczej tego nie można nazwać. Japoński pochodzi z grupy językowej ural-



KS. SŁAWOMIR CZAJEJ

**Ojciec Murat Antoni John Üçerler**

sko-ałtajskiej. Takiej samej jak turecki. To już było coś... Później uczył w szkole angielskiego po... japońsku. „Dzieci są bezwzględni – poprawiaczami – mówi. – Wytkną każdy błąd”. W pewnym sensie sam stał się dzieckiem w wielokrotnym poczuciu zupełnej bezradności. Jak sam mówi, było to fascynujące doświadczenie. Po pierwszym pobyciu dokończył studia teologiczne. W czasie święceń kapłańskich ojciec siedział w pierwszej ławce. „Jeżeli dla mojego syna to najważniejszy moment w jego życiu, to ja tam muszę być” – powiedział.

## Jezuickie szkoły

Najlepsze szkoły w Kraju Kwitnącej Wiśni są na ogół prywatne. Te prowadzone przez jezuitów należą do elitarnych. Jest to zarazem przemysł przynoszący olbrzymie zyski. Jezuicka szkoła to zwykle 1100 uczniów. Instytucji związanych z katolickim nauczaniem jest około tysiąca. Oddziaływanie jest więc olbrzymie; należy uwzględnić w tych liczbach także rodziców. Prestiżowy uniwersytet Sophia w Tokio, założony w 1913 roku, posiada wszystkie wydziały, w tym medyczny, i liczy około 20 000 studentów! Na dobrowolne zajęcia z etyki chrześcijańskiej czy wstępu do Pisma Świętego przychodzi około 50 proc. uczniów. „Często widziałem, jak w szkole dla chłopców ci zachodzili do kaplicy, aby się przed lekcjami

pomodlić” – mówi. Podobne zajęcia są organizowane także dla rodziców. Młode pokolenie zmienia się bardzo szybko. Coraz częściej jednak młody Japończyk ma problemy z własną tożsamością.

## Japoński syndrom, czyli jak ewangelizować?

Chrześcijaństwo w Japonii stanowią niecały jeden procent populacji. W Korei jest ich trzydzieści razy więcej. Dlaczego? „Trudno odpowiedzieć – konstatuje ojciec Antoni. – Borykamy się z problemem synkretyzmu. Trudno wytłumaczyć, że nie można być trochę sintoistą, trochę katolikiem, trochę... Tradycyjna etyka konfucjańska to bardziej system społeczny. Ten uległ olbrzymim przeobrażeniom. Dawniej firmy nie chciały zwalniać pracowników na urlop. Dzisiaj wręcz do tego zmuszają. Młodzi ludzie nie chcą już pracować tak jak ich ojcowie. Zadają sobie wiele pytań egzystencjalnych. W tym to podstawowe: jak żyć?”

„Dochodzi do licznych kryzysów. Jest to często moment pierwszego spotkania z Bogiem osobowym. Problemem jest jednak katolicka etyka. »To niemożliwe, żeby tak żyć« – dziwią się Japończycy. I tu dochodzimy jakby do tajemnicy sukcesu ewangelizacji. Jeżeli Japończyk – w którego trudnym i wymagającym życiu nie ma wiele miejsca na pomyłki – nauczy się prawdy o Bożym miłosierdziu, jeżeli go doświadczy, często nawraca się na katolicyzm” – mówi ojciec Antoni.

**Ks. SŁAWOMIR CZAJEJ**

# Wyzwania Tygodnia

## JAK POMAGAĆ MĄDRZE?

Ks. KRZYSZTOF SAGAN, WICEDYREKTOR GDAŃSKIEJ CARITAS



Pomoc sama w sobie powinna być nakierowana na dobro człowieka. Często posługujemy się sloganem: „nie dawać ryby, tylko wędkę”. Chodzi o to, żeby pomoc służyła autentycznie człowiekowi. W tym sensie pomocą może czasami być nieudzielenie wsparcia komuś, kto tego wsparcia dobrze nie wykorzysta, na przykład wspieranie finansowe osoby uzależnionej. Chodzi więc nie tylko o to, żeby być miłosiernym, ale aby to miłosierdzie kierowało się mądrością i roztropnością. Wtedy będziemy skuteczni w działaniach i będą one znajdowały właściwych odbiorców.

Żeby nie nabrać się na ubóstwo, trzeba przede wszystkim nie bać się rozmawiać z tymi, którzy proszą nas o pomoc. Weryfikujemy ich relacje. Warto po informację udać się do parafii lub MOPS (GOPS), aby się upewnić, czy dana osoba potrzebuje pomocy. Myślę, że najlepszym sposobem na „pewne” pomaganie jest wspieranie tych, którzy o pomoc nas nie proszą, ale my widzimy, że oni jej potrzebują – nazwałbym to charytatywnością z krótkiej odległości. Chodzi mi zwłaszcza o potrzebujących z sąsiedztwa, wspólnej pracy, szkoły itp.

Tegoroczny Tydzień Miłosierdzia prowadzi nas do tajemnicy Eucharystii, jako źródła i duchowego pokarmu do czynienia miłosierdzia. Warto może połączyć te dni z piękną myślą bł. Piotra Frassatego: „Jezus nawiedza mnie w Komunii św. każdego dnia, a ja Mu się odwdzięczam za to w dostępnym mi, skromnym sposób, odwiedzając Jego biedaków”. Eucharystia jako Ofiara Chrystusa uczy nas ofiarności, ale chcę stanowczo dodać: dobrze przeżyta Eucharystia.

Kolejny wyjazd po zakupy do Ikea, Auchan czy Media Markt. Następny telewizor, komputer z nowocześniejszym oprogramowaniem, pralka, lodówka. Jeszcze nie mam kina domowego, zmywarki, laptopa. Kiedy wreszcie będę miał dosyć?! Może właśnie teraz! W tygodniu, w którym miłosierdzie znaczy więcej niż tylko uzalanie się nad biednymi.

Tekst i zdjęcia  
**ANDRZEJ URBAŃSKI**

Postanowiłem zrobić bilans. Co ja, Andrzej U., konkretnego zrobiłem dla innych w ciągu tego roku. Podsumowanie nie wyszło najkorzystniej. Bez szczegółów. Czas na zmiany – pomyślałem. Wybrałem się, jeszcze przed Tygodniem Miłosierdzia, na ulice miasta. Zawsze warto zaczynać najpierw od siebie, by dopiero później krytykować innych. Tym bardziej że tak kochany przez nas Jan Paweł II przed śmiercią zdążył zaprosić wszystkich do kolejnego świętowania Tygodnia Miłosierdzia. Papież zachęcał, by cały rok 2005, poświęcony szczególnie Eucharystii, zaowocował ofiarną służbą człowiekowi. Mówił m.in.: „Czyż zatem nie można by Roku Eucharystii uczynić okresem, w którym wspólnoty diecezjalne i parafialne w sposób szczególny postarają się zaradzić czynną braterską pomocą którejs z tak licznych form ubóstwa na naszym świecie? Mam tu na myśli tragedię głodu, który dręczy setki milionów istnień ludzkich, mam na myśli choroby, (...) samotność starców, trudności przeżywane przez bezrobotnych,

**Pana Janusza można spotkać przy bazylice Mariackiej**



przeciwności losowe, znoszone przez emigrantów”. Ruszyłem więc, może nieco spóźniony, wypełniać to, co usłyszałem.

## Pan Janusz i jego kołdra

Gdańsk. Przejście między ulicami Świętego Ducha i Piwną. Godzina 13.15. Tuż



kalni, opuszczeni...

# Wielka Miłosierdzia



obok muru, na „poduszce” z tektury siedzi człowiek. Nie ma wyciągniętej ręki, choć z daleka widać, że prosi o pomoc. Niewiele się zatrzymuje. W czasie wakacji było nieco inaczej. Przede wszystkim cieplej. Chętnych, także turystów, by wspomóc potrzebującego, było zdecydowanie więcej. „I to ma być wizytówka Gdańska” – mówią z pogardą niektórzy przechodzący obok. Chwilę później nadciąga strażnik miejski. Idzie dalej. Większość przechodzi obojętnie, część nonszalancko wrzuca „symboliczny grosz”. Nieliczni zatrzymują się, by porozmawiać. Przelamałem się, choć nie było to łatwe. Mężczyzna, lekko zgarbiony, ma lekko podwiniętą nogawkę. Tak, by było widać jego skrywaną pod nogawką chorobę. Noga zsiadła, z kilkudziesięcioma strupami. „Dzień dobry. Mogę chwilę porozmawiać?” – pytam. „Proszę bardzo” – słyszę odpowiedź. Dopiero, gdy przykucnąłem przy nieznanym, zobaczyłem jego twarz, skrywaną pośród, już nieco sfatygowanego, wełnianego swetra. „Mam na imię

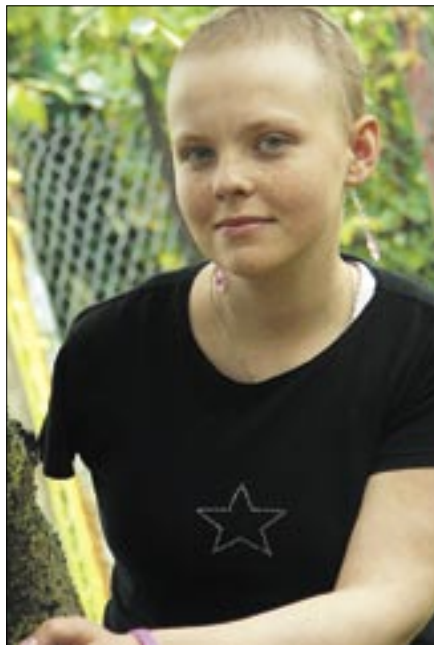
**Czasami wystarczy rozmowa – potrzebujący nie zawsze czekają na pieniądze**

**Karolina jest młodą i piękną dziewczyną z marzeniami**

Janusz. Mam 33 lata. Kiedyś byłem terapeutą młodzieżowym, takim trochę nieformalnym. Moja dziewczyna, hm... była dziewczyną, jest psychologiem. Wyjechała do Warszawy. Mam z nią kontakt, ale... wie pan, jak to jest” – słucham opowieści. Ile w niej prawdy? Nie oceniam, nie kalkuluję, po prostu słucham. Pan Janusz sześć lat temu został pobity. Kilku bandziorów ukradło mu portfel, drewnianym kijem został uderzony w nogę, a konkretnie w mięsień. Wówczas nie zdawał sobie sprawy z konsekwencji. Nie pojechał do szpitala na badania. Po pewnym czasie okazało się, że ma zakrzepicę. Sprawa ciągnie się do dzisiaj. Z tym, że dzisiaj nie ma, gdzie spać, z rodziną nie utrzymuje kontaktu, potrzebuje na lekarstwa, zastrzyki i życie. Czy odbije się od dna? Może znajdzie jeszcze w kimś oparcie albo kogoś, kto nie przejdzie obok niego obojętnie. „Teraz, gdy jeszcze jest ciepło, śpię pod gołym niebem. Na szczęście mam swoją koldrę i mały daszek. Zimą próbuję na klatkach. Nie jest łatwo. Przeganiają” – mówi.

## Karolinka i jej pies

„Chciałabym mieć rodzinę, kochające dzieci, normalną pracę, pozwalającą żyć godnie”. Takie normalne marzenia dziewczyny, w tym wypadku 17-letniej Karoliny z Gdańska. Ta dziewczyna, mimo swojego młodego wieku, już wiele w swoim życiu wycierpiała. Kilka lat temu zachorowała na mięsaka Ewinga. Lekarze zdiagno-



zowali raka. Dla każdego, także rodziców i Karolinki, taka informacja zabrzmiała jak wyrok. Nie chiano w to uwierzyć. Niestety, informacja potwierdziła się po zrobieniu biopsji. Chemioterapia, naświetlanie, operacje. To ciąg zdarzeń, z którymi Karolinka już się pogodziła. Chodzi do XX liceum na Morenie, a w zasadzie nauczyciele przychodzą do niej do domu. W tym roku więcej czasu spędziła w szpitalu niż w domu i szkole. „Nie jestem smutna z tego powodu” – odpowiada, gdy ją pytam, czy nie jest jej żal, że nie może na przykład jechać z koleżankami z klasy na szkolny wyjazd. „Cieszę się, jak mi o nim opowiedzą” – mówi. Karolina w wyniku choroby straciła rękę. Najpierw lekarze amputowali jej część do łokcia, potem dalej. Ma nadzieję, że będzie miała protezę. Koszt jednak przekracza możliwości rodziców. Tata nie pracuje, jest na rencie, mama jest księgową, żyją skromnie. Na sztuczną protezę potrzebne jest, bagatela, ponad 20 tys. euro. Około 100 tys. złotych. Od początku w zbieraniu potrzebnej kwoty wspiera rodzinę fundacja „Podaruj mi życie”. Prezes fundacji Krystyna Rucińska szuka pomocy nawet wśród Polonii Amerykańskiej. „Nie jest to łatwe, ale robimy wszystko, co w naszej mocy” – mówi. „Przygotowujemy koncerty, gramy spektakle w szkołach, wszystko po to, by znaleźć środki” – dodaje.

## Epilog, a może dopiero początek

Obwodnica Gdańska. Zjazd na wysokości Auchan. Wielu spieszy się do sklepu po zakupy. Wyładowane kosze, z niezbędnymi i niepotrzebnymi produktami, dostrzeżonymi na kolejnych reklamówkach, wrzucanych, nie do końca za naszą zgodą, do domowych skrzynek. Na skrzyżowaniu obwodowej z Kartuską często można spotkać mężczyznę o kulach, bez nogi, z przywiązaną do szyi kartką. Nigdy nie przeczytałem, co ma na niej napisane. Brakowało czasu, by się zatrzymać. Często obok niego przejeżdżam. I takich historii znam jeszcze wiele. Pewnie każdy czytający może dopowiedzieć ich jeszcze więcej. Czy można zrobić coś, by na świecie było więcej szczęścia niż smutku? Bogactwa niż biedy? A może właśnie „biedacy” mogą nas czegoś nauczyć? Pod warunkiem, że choć na chwilę się przy nich zatrzymamy. ■

Prłat Jankowski kontra Paweł Huelle

# Musi przeprosić

Sąd Okręgowy w Gdańsku nakazał pisarzowi Pawłowi Huelle przeproszenie ks. prałata Henryka Jankowskiego na łamach „Rzeczpospolitej”. Uznał, że zostały naruszone dobra osobiste gdańskiego kapłana po tym, jak Huelle w felietonie napisanym w ubiegłym roku w gazecie użył sformułowania, że gdański duchowny „przemawia jak gaulleiter, gensek, nie jak kapłan”.

„W związku z zamieszczeniem w dniu 22 maja 2004 r. artykułu mojego autorstwa pt. »Zrozumieć diabła« dot. osoby oraz działalności ks. Henryka Jankowskiego, proboszcza bazyliki św. Brygidy w Gdańsku, pragnę przeprosić ks. Henryka Jankowskiego za użyte w nim sformułowania i określenia obrażające jego osobę” – takiej treści oświadczenie w miesiąc po uprawomocnieniu się wyroku w „Rzeczpospolitej”, na własny koszt, ma zamieścić Paweł Huelle. Ten termin właśnie się zbliża. Oprócz tego pisarz ma zapłacić ks. Jankowskiemu 600 zł z tytułu kosz-



**Ks. prałata Jankowskiego nie było podczas ogłoszenia wyroku**

tów sądowych oraz 375 zł z tytułu zastępstwa procesowego. Sąd oddalił natomiast powództwo prałata Jankowskiego dotyczące wpłaty 100 tys. zł na rzecz Domu Dziecka w Gdańsku Oliwie. To konsekwencje sporu, jaki od wielu miesięcy toczył się w gdańskim sądzie.

## Dozwolone granice

„Treść tego artykułu prasowego, jak utrzymywał powód – ks. Henryk Jankowski, godziła w jego dobra osobiste i

to stanowisko należy w pełni podzielić. Sformułowania zawarte w tekście powołanego artykułu godzą w przekonaniu sądu w dobre imię i godność osobistą powoda Henryka Jankowskiego” – argumentował m.in. sędzia Piotr Daniszewski. Sąd podkreślił, że krytyka Jankowskiego przez Huelle akurat w 2004 r. była zbyt agresywna.

„Sędzia Piotr Daniszewski nie mógł postąpić inaczej. – Orzeczenie sądu jest wywa-

żone. Zgadzam się z nim” – komentował wyrok jeden z gdańskich adwokatów Roman Nowosielski na łamach codziennej prasy. „Strona pozwana ewidentnie przekroczyła granice dozwolonej krytyki. Sąd Najwyższy w swoim orzecznictwie stoi na stanowisku, że środki, jakich się używa, muszą być odpowiednie do celu, jaki chce się osiągnąć. W tym przypadku środki były niewspółmierne” – dodał.

AU



ANDRZEJ URBANIKSI

**Paweł Huelle nie chciał komentować wyroku, zaraz po wyjściu z sali sądowej zapowiedział apelację**

Premiera najnowszej wersji znanego filmu

## Jezus mówi po kaszubsku

To chyba najczęściej dubbingowany film na świecie. Według niektórych, obraz pt. „Jezus” został już zaprezentowany w kilkuset językach. Kilka dni temu został pokazany z kaszubskim podkładem.

Zbigniew Jankowski, aktor Teatru Miejskiego w Gdyni, który przygotował tekst dubbingu, odtwarzał rolę Jezusa. Marią była znana z ekranu telewizyjnego Danuta Stenka. W rolę Poncjusza Piłata wcie-

lił się inny aktor – Marcin Troński. Jednak w czasie realizacji kaszubskiej wersji filmu „Jezus” w przedsięwzięcie zostali zaangażowani także amatorzy. Mariusz Szmidka, zastępca redaktora naczelnego „Dziennika Bałtyckiego”, został Mojżeszem, Tomasz Fopke, wiceburmistrz Żukowa, wcielił się w rolę narratora, ale najbardziej wszechstronnym okazał się znany dziennikarz Eugeniusz Pryczkowski. Jego głosem mówią z

ekranu Jan Chrzciciel, Herod i św. Józef.

Oczywiście najwięcej kłopotów początkującym aktorom sprawiło wygłaszanie kwestii, dostosowując się do oryginalnej wersji, czyli do tzw. kłap – aktor musi tak wypowiadać swój tekst, aby był on jak najlepiej dopasowany do ruchu warg postaci występujących na ekranie. Dodajmy, że efekt był wręcz rewelacyjny. Zarówno widzowie przedpremierowego po-

kazu, który odbył się w czasie wakacji w Pucku, jak i prezentacji, którą kilka dni temu zorganizowano w gdyńskim kinie Silver Screen, byli zachwyceni.

– Wspaniały obraz. Jestem bardzo wzruszony – opowiadał jeden z widzów. – Zrobię wszystko, żeby tę wersję filmu pokazać moim dzieciom. Mam nadzieję, że będzie to dla nich wspaniała lekcja religii i języka kaszubskiego. Naszej religii i naszego języka.

MŻ

Tajemnice franciszkańskiego klasztoru

# Nazwiska zamurowane w schodach

Kartoteki parafian, którzy wspierali budowę kościoła franciszkanów w Gdyni są zamurowane na chórze świątyni. Niestety, o. Alojzy Urbaniak, zakonnik, który budował kościół i osobiście zamurował księgi, nie żyje. Czy oznacza to, że już nigdy nie poznamy ich tajemnicy?

26 października 1958 r. był jednym z najbardziej spokojnych dni na gdyńskim wzgórzu, gdzie powstawał klasztor franciszkanów. O godz. 10.30 na plac budowy miał przyjechać biskup Józef Kowalski. Rok wcześniej wmurował on kamień węgielny pod nowy kościół pod wezwaniem św. Antoniego Padewskiego. Tym razem przyjechał poświęcić dolny kościół. Z tej okazji przerwano prace przy wznoszeniu monumentalnej górnej świątyni.

Na drugi dzień nie było już taryfy ulgowej. Od samego rana prace przy budowie wróciły do normalnego rytmu. Mimo że koniec lat 50. należał do najcięższych, jeśli chodzi o budowanie świątyni, na podwórku franciszkanów zgromadzono pokazną ilość materiałów. Jak pisze Krzysztof Wójcicki w książce dokumentującej historię parafii, a powstałej z okazji 50-lecia istnienia wspólnoty w Gdyni, zakonnicy mieli wówczas do dyspozycji 4,5 tys. dachówek, po 17 ton kruszywa marmurowego i żelaza zbrojeniowego, 15 metrów sześciennych drewna i 250 tys. cegieł. Wszystko to zasługa parafian – pieniądze na budowę kościoła pochodziły jedynie z dobrowolnych datków, które – dodajmy – były w tym czasie nielegalne. Prawo jednoznacznie zabraniało zbierania jakichkolwiek datków na budowę świątyni. Ojciec Urbaniak znalazł jednak wyjście z sytuacji – zamiast ogłaszać informację o zbiórce pieniędzy, wydrukował list do parafian, w którym poinformował ich o planach budowy kościoła, a także zachęcił do pomocy w jego finansowaniu. Jak pisze Krzysztof Wójcicki w dziejach parafii, rodziny miały zadeklarować, jaką sumę chcą przekazywać miesięcznie. „Rozumiem dobrze, że mogą przyjść miesiące, kiedy Wasza Rodzina, mimo złożonej deklaracji, nie będzie mogła podolać przyjętym obowiązkom – pisał w liście do parafian ówczesny proboszcz. – Bądźcie spokojni! Każda ofiara, choćby najmniejsza, posuwa budowę kościoła!”.

Wierni szybko zorganizowali sprawnie działający mechanizm zbiórki pieniędzy. Stworzyli kartoteki, na podstawie których



MARCIN ZEBROWSKI

zбирали, a następnie przekazywali pieniądze do parafii. Mury kościoła rosły w ekspresowym tempie...

Jednak o datkach i kartotekach dowiedziała się władza. Funkcjonariusze Urzędu Skarbowego postanowili zrobić wszystko, aby przechwycić teczki z nazwiskami osób, które złamały prawo, wspierając budowę świątyni. Ojciec Urbaniak natychmiast ogłosił, aby wszystkie kartoteki przyniesiono do niego. Zakonnik postanowił je ukryć.

– Wybrałem odpowiednie miejsce. Niewidoczne i trudno dostępne. Na samej górze chóru, z prawej strony, gdzie dziś stoją organy – wspominał o. Alojzy w dziejach parafii. – Odkułem parę cegieł w świeżo murowanej ścianie, wyrobiłem ot-

**Klasztor franciszkanów skrywa tajemnicę kartotek swoich dobroczyńców**

wór i ukryłem dokumenty wielkiej ofiarności parafian. Muszą tam być do dziś.

Niestety, kiedy ujawnienie dokumentów nie groziło nikomu żadnymi konsekwencjami, okazało się, że miejsce ukrycia kartotek zatarło się w pamięci sędziwego o. Urbaniaka. Wiadomo jedynie, że księgi znajdują się gdzieś między około 1,2 milionem cegieł, z których zbudowany jest kościół franciszkanów.

– Nie szukano tych dokumentów – mówi o. Witold Gral, jeden z najstarszych zakonników, który dzisiaj zajmuje się porządkowaniem archiwów gdyńskich franciszkanów. – Pewnie pozostaną w ukryciu na zawsze.

MŻ

Las życia i śmierci

# Dramat lasów piasnickich co roku odkrywany

Drzewa dobrze pamiętają tę historię, która dla wielu jest wciąż nieodkryta.

Nic dziwnego, że zainteresowanie uroczystościami ku czci bł. s. Alicji Kotowskiej i pomordowanych w lesie piasnickim w 1939 roku jest z roku na rok coraz większe.

W końcu wybrałem się i ja. Jadąc drogą prowadzącą z Wejherowa do Zarnowca, po kilku kilometrach skręciłem w lewo. Trochę dziwnie się jechało, mając po lewej i prawej stronie kamienne, symbolizujące Drogę Krzyżową, stacje. Nie do końca zdawałem sobie sprawę, że stąпам, a tak naprawdę jadę, po miejscu świętym. Zatrzymałem samochód przy zbierającym grzyby starszym małżeństwie. „Gdzie do grobów” – zapytałem. „To już niedaleko, tą ścieżką prosto” – usłyszałem odpowiedź. Czy często odwiedzają to miejsce? Są z

**Szanuj to, co świadczy o historii i nie tylko**

Gdyni i w zasadzie przyjeżdżają tu sporadycznie. Dalej poszedłem



ANDRZEJ URBAŃSKI

już pieszo. Ludzi, którzy przyjeżdżają tu na grzyby jest sporo. Ilu wśród nich jest takich, którzy na temat Piasnicy nic nie wiedzą, trudno powiedzieć. Sam spotkałem kilka osób, które gdzieś coś słyszały, ale nie były w stanie opowiedzieć mi choćby krótkiej historii tego miejsca.

## Tajemnice

Każdy las kryje w sobie niepowtarzalne piękno. Można to

jedynie dostrzec, gdy do niego wejdziemy. Ten piasnicki jest wyjątkowy z kilku względów. Rzadka fauna z najbardziej znanym dzieciołem dużym, flora, o której opowiadają przyrodnicy, z dużymi połaciami wrzosowisk i grzybami, których w tym miejscu nie brakuje. Ale las piasnicki to także, a może przede wszystkim, dzieje, których stał się świadkiem, wydarzenia, które miały miejsce w roku 1939. Od wielu lat sprawę bada Rodzina Piasnicka, a także proboszcz parafii

**Franciszek Wika pokazuje figurkę Chrystusa, która już raz „spadła” ze swojego miejsca**

Chrystusa Króla w Wejherowie. 12 tysięcy osób zamordowanych w lasach piasnickich, wśród nich błogosławiona s. Alicja Kotowska, to fakty, o których nie wolno zapomnieć. I nie wystarczy pamiętać o tym tylko raz w roku. Przeglądając się grobom i miejscom pochówku, można odnieść wrażenie, że nie tylko ząb czasu się nimi zajął, ale i wandale, którzy z łatwością niszczą, co stanie im na drodze.

## Pielgrzymki

Modlitwy zawsze rozpoczynają się Mszą św. w kościele Chrystusa Króla i bł. Alicji Kotowskiej w Wejherowie (tym razem 2.10.05 o godz. 10.00). Po Eucharystii wyruszy piesza pielgrzymka młodzieży do lasów piasnickich. „Mieszkańcy Wejherowa, chcąc oddać hołd pomordowanym, zaczęli organizować piesze pielgrzymki zaraz po wojnie. Niestety, po dwóch latach ówczesne władze komunistyczne wprowadziły zakaz i zarządziły »partyjny obrzęd« oddawania hołdu pomordowanym” – mówi proboszcz parafii Chrystusa Króla w Wejherowie ks. Daniel Nowak. Sytuacja ta panowała do końca lat siedemdziesiątych.

**ANDRZEJ URBAŃSKI**



ANDRZEJ URBAŃSKI

## UROCZYSTOŚCI KU CZCI BŁ. S. ALICJI KOTOWSKIEJ I POMORDOWANYCH W LESIE PIAŚNICKIM 2.10.05 NIEDZIELA

■ godz. 10.00 – Msza św. w kościele Chrystusa Króla i bł. Alicji Kotowskiej w Wejherowie.

Zaraz po niej wyruszy piesza pielgrzymka młodzieży do lasów piasnickich,

■ godz. 14.00 – Eucharystia pod przewodnictwem ks. bpa Ryszarda Kasyny. Do Piasnicy można dojechać autobusami MZK, które będą wyjeżdżały spod dworca PKP.

**GOŚĆ GDAŃSKI**  
gdansk@goscniedzielny.pl

Adres redakcji: ul. Cystersów 11, 80-330 Gdańsk  
tel./faks (58) 554 34 15  
Redagują: ks. Sławomir Czalej – dyrektor oddziału,  
Andrzej Urbański, Marcin Żebrowski